

Wiesław Pusz

Wiersze Józefa Mieroszewskiego

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 54, 37-65

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiesław Pusz

WIERSE JÓZEFA MIEROSZEWSKIEGO.

Po wydobyciu i opublikowaniu listów z wierszami, szczególnie charakterystycznej części dorobku Józefa Mieroszewskiego¹, przygotowałem do druku jego wiersze. Po kilkunastu latach, straciwszy nadzieję, że zasłużone i tak potrzebne „Archiwum Literackie” zostanie reaktywowane, zdecydowałem wyjąć tekst z archiwum „Archiwum” i ogłosić go, po dokonaniu zmian i uzupełnień.

Nie przybyło istotnych faktów do zrekonstruowanej przy poprzedniej okazji biografii Józefa Mieroszewskiego. Sądzę, iż nawet bardzo systematyczna kwerenda, na którą zresztą pod dyktando kolejnych budżetów nie ma ani warunków, ani czasu, nie wniosłaby wiele nowego do portretu pisarza. Ale pewną poprawkę o istotnym znaczeniu należy jednak wprowadzić do życiorysu autora. Dysonansem wydawał się w spuściźnie błyskotliwego humorysty i conceptualisty, mistrza literackiej epistolografii — elegijny, długi i dostojny poemat wspomnieniowo-patriotyczny *Tulacz*, poświęcony powstaniu listopadowemu. Przypuszczenia potwierdziły się — rękopis utworu przechowywany w zbiorach Biblioteki Czartoryskich nie jest autografem Józefa Mieroszewskiego, lecz prawie z całą

Wiesław Pusz (ur. 1945) — profesor zwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego, zainteresowany głównie pisarstwem oraz zjawiskami wokół literackimi doby oświecenia i pierwszej połowy XIX wieku. Autor kilku książek, licznych rozpraw, esejów, interpretacji, prac materiałowych i edytorskich.

¹ W. Pusz, *Józef Mieroszewski i jego listy z wierszami*. „Archiwum Literackie” T. 25. „Miscellanea z Doby Oświecenia” 6. Wrocław 1982.

pewnością innego przedstawiciela tej rodziny, ekscentrycznego literata, rzeźbiarza i malarza, Ignacego Mieroszewskiego.²

To on walczył w regularnej armii powstania listopadowego, biorąc udział w wyprawie Henryka Dembińskiego na Litwę (a nie Józef Mieroszewski, jak sugerował Marian Janik, wydawca *Tulacza*); jego odległy krewny najprawdopodobniej ograniczył się do współudziału w organizacji nowych oddziałów wojskowych. To Ignacy awansował najpierw na majora, a potem na podpułkownika, to on wyemigrował do Francji, to o nim zapewne — bez podania imienia — wspomina Ludwik Gadon³, to on — już bez żadnych wątpliwości — osiadł pod Pau w Pirenejach⁴. Ignacy Mieroszewski był trzecim z pisujących w owym czasie autorów o tym samym nazwisku oraz identycznym lub podobnym inicjale imienia (Józef, Jan, Ignacy), co komplikuje atrybucję poszczególnych utworów. Według Stanisława Mieroszewskiego, bratanka Ignacego, „pozostało po nim wiele wierszy lekkich, eleganckich”⁵; rozproszyły się one jednak i trudno je dziś wskazać⁶.

Do niniejszej publikacji trafiły jedynie te utwory Józefa Mieroszewskiego, których autorstwo nie budzi wątpliwości. Co prawda, tylko list do Ludwika Morstina jest autografem, pozostałe teksty są odpisami, ale wymienione osoby, przedstawione fakty, uwzględnione okoliczności, dowodzą bezspornie, że zgromadzone tu utwory mógł napisać wyłącznie ten właśnie poeta. Ponadto przy niemal wszystkich utworach kopista umieszczał jego imię i nazwisko; jedy-

² Korzystam z informacji życzliwie udzielonej przez Dział Rękopisów Biblioteki Czartoryskich Muzeum Narodowego w Krakowie, co z wdzięcznością odnotowuję.

³ L. Gadon, *Emigracja polska. Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego*. T. 2. Kraków 1901, s. 139, 329.

⁴ Zob. Sobiesław i Stanisław Mieroszewscy, *Wspomnienia lat ubiegłych*. Przygotowali do druku M. i H. Baryczowie. Kraków 1964, s. 20–23.

⁵ Ibidem, s. 197.

⁶ Opinię o elegancji wierszy Ignacego Mieroszewskiego potwierdza zachowany w Bibliotece Czartoryskich (rkps 3958, s. 127–130) list z wierszami z 5 lutego 1843 roku, komentujący nader dwornie, dowcipnie, ale bez złośliwego humoru, jaki cechował wszystkie utwory Józefa Mieroszewskiego, wizytę Czartoryskich w górskiej willi malarza pod Pau.

nie w liście do Konstantego Benoe pojawia się samo nazwisko, ale i przedmiot relacji, i sam wiersz doczekał się jednoznacznie rozstrzygających kwestię autorstwa wzmianek w pamiętnikach oraz listach z epoki.

Sądzę, że szczególna ostrożność przy ustalaniu, co przynależy do dorobku twórcy do tej pory nie znanego, jest konieczna, by w nadmiernym entuzjazmie nie „wyposażyć” go ponad stan faktyczny i nie doprowadzić do sytuacji, że trzeba będzie po jakimś czasie skreślać z jego konta cudze pozycje. Dlatego zrezygnowałem z przedstawienia utworów, które w moim najgłębszym przekonaniu wyszły spod pióra Józefa Mieroszewskiego, z tym jednak, że brakuje mi niepodważalnych dowodów wspierających to przeświadczenie. Przykładem może być znakomity wiersz poświęcony losom sióstr miłosierdzia, zwanych „drzymkami”⁷. Tematyka, terminologia (a przypomnieć wypada akapit o „drzymkach” z wcześniej ogłoszonego listu menipejskiego⁸), rodzaj humoru, cechy języka poetyckiego i obrazowania wskazują na Józefa Mieroszewskiego, lecz bezspornego potwierdzenia autorstwa wskazać w tej chwili nie sposób.

Prezentowane poniżej utwory uszeregowałem w odtworzonym porządku chronologicznym. Bez wątpienia najwcześniej powstał wiersz kwitujący ślub przyjaciela, Ludwika Morstina, z nie wymienioną w tekście córką Tomasza Ostrowskiego, Marią. Autograf listu posiada dokładną datę: „w poniedziałek, 6 lutego 1813”. Wtedy zapewne autor przebywał już w Krakowie, dokąd udał się po świętach Bożego Narodzenia wraz z rannym generałem Karolem Kniaziewiczem oraz Józefem hr. Krasieńskim⁹. Także kolejny wiersz nosi ścisłą datę — niekoniecznie jego napisania, bo zbieżności tu być nie musiało — w każdym razie wydarzenia, które stało się powodem natychmiastowej lub nieodległej poetyckiej reakcji; chodzi o *Pożegnanie Francuzów w dniu 12^{ym} listopada [1813] Drezno opuszczających*.

⁷ *Głos do publiczności w sprawie pewnego towarzystwa sióstr miłosierdnych, w Warszawie „drzymki” zwanych*. Rkps BJ 7339, s. 135–137.

⁸ W. Pusz, op. cit., s. 253.

⁹ Zob. F. S. Gawroński, *Pamiętnik r. 1830/31 i kronika pamiętnikowa (1787–1831)*. Kraków 1916, s. 348.

Trudno natomiast określić dokładnie czas napisania *Wiersza na wyderkaffy i dziesięciny*. Przypuszczać należy, że utwór powstał w 1814 roku: po przybyciu z przedostatniej kampanii napoleońskiej (autora ostatniej), a przed wyjazdem do Warszawy i objęciem funkcji adiutanta polowego przy namiestniku Józefie Zajączku. Nie można jednak wykluczyć, choć wydaje się to o wiele mniej prawdopodobne, że Józef Mieroszewski doglądał na prośbę Kniaziewicza jego majątku — obłożonego obowiązkami i nadaniami kościelnymi — po zakończeniu przez siebie służby (w 1821 roku) i powrocie do roli ziemianina.

Niewątpliwie jeszcze z okresu służby wojskowej pochodzi kolejny utwór: *List z Warszawy do Benfolea w Krakowie*. Czas jego napisania można określić w przybliżeniu — znany jest tylko *terminus ad quem*. Wymieniony w tekście komendant milicji krakowskiej, pułkownik Karol Gordon, zmarł 19 grudnia 1820 roku. Jak wynika z zachowanych listów do Marcina Badeniego, pisanych przez Stanisława Wodzickiego, ojca pięknej panny, o którą rywalizowali nadawca i adresat wiersza (obaj ujawniali świadomość braku odpowiedniej pozycji społecznej dla osiągnięcia celu) oraz ten trzeci, „angielczyk” Hay, bohater utworu — Józef Mieroszewski był jako adiutant Zajączka informowany przez prezesa Senatu o wydarzeniach krakowskich¹⁰; o śmierci Gordona mógł się zresztą dowiedzieć z innych źródeł. W liście Wodzickiego z 30 stycznia 1820 roku znajduje się wzmianka o Angliku adorującym pannę Anielę, świadcząca, że jego pobyt trwał dłuższy czas¹¹. Mógł więc utwór Józefa Mieroszewskiego być napisany już u schyłku 1819 roku, mógł też zrodzić się w pierwszych miesiącach roku 1820.

Jeszcze trudniej wskazać czas powstania ostatniego spośród prezentowanych wierszy — listu donoszącego Kasprowi Wielogłowskiemu, prezesowi Komisji Województwa Krakowskiego, o kłopotach poety ziemianina. Jedno jest pewne — utwór został napisany

¹⁰ Zob. *Krakowskie miscellanea kulturalno-obyczajowe z listów Stanisława Wodzickiego (1818–1824)*. Oprac. R. Żurkowa. „Rocznik Biblioteki Akademii Nauk w Krakowie”. R. VII/VIII: 1961/1962. Wrocław 1963, s. 202, 205, 211.

¹¹ Ibidem, s. 203.

w okresie, kiedy autor gospodarzył po porzuceniu służby wojskowej (po 1821 roku), a przed śmiercią namiestnika, generała Zajączka (30.07.1826). Wierszowany list adresowany do zwierzchnika urzędników komplikujących gospodarskie zatrudnienia nadawcy dowodzi znacznego stopnia zażyłości — może wspomniane przez Kazimierza Girtlera „śledztwo” prezesa Komisji Wojewódzkiej w związku ze skargą chłopów w dzierżawionych przez Miroszewskego od opata mogińskiego dobrach stało się początkiem owej zażyłości, a może służyło jej utrwaleniu — nie wiadomo¹².

Na końcu, po pięciu wymienionych wierszach, umieściłem list z wierszami odnaleziony w rękopiśmiennym tomie pochodzącym ze zbiorów Stanisława Wodzickiego; uzupełnia on grupę tego rodzaju tekstów opublikowanych uprzednio. List ów, pisany do szczególnie bliskiego poecie przyjaciela, Ludwika Dembińskiego, kwituje — jak to było zwyczajem autora — ożenek druha. W odpisie podano zgodną ze stanem faktycznym datę ślubu: 19 marca 1826 roku, tegoż dnia, a może trochę wcześniej lub później powstać musiała ta korespondencja.

Wbrew pozorom różnice między pierwszą grupą prezentowanych tu tekstów a listem menipejskim umieszczonym za nimi nie są duże. Cech wspólnych jest sporo — już przy tej okazji warto wskazać najważniejsze.

Po pierwsze — wszystkie utwory mają charakter epistolarny lub paraepistolarny. Na dobrą sprawę można było zrezygnować w tytule tej publikacji z nadmiernie pojemnego terminu *wiersze*, zastępując go określeniem — *listy wierszem*. Miroszewski, jak się okazuje, niezależnie od tego czy przeplata prozę fragmentami rymowanymi, czy posługuje się wyłącznie mową wiązaną — zawsze organizuje swą wypowiedź w sposób typowy dla listu. Każdorazowo jest eksponowana wzajemna więź między adresatem a nadawcą, odbiorca wprowadzony w tekst staje się obiektem licznych bezpośrednich przywołań, utwór przybiera postać nieskrępowanej zbytnio rygorami kompozycyjnymi rozmowy, swobodnej w toku, ale

¹² K. Girtler, *Opowiadania*. T. 1. *Pamiętniki z lat 1803–1831*. Przedmowa i wybór Z. Jabłoński. Oprac. i przypisy Z. Jabłoński, J. Staszel. Kraków 1971, s. 382.

zarazem — co znamienne — podporządkowanej głównemu tematowi, jakim jest określona okoliczność, stanowiąca bezpośredni powód reakcji autora.

Oczywiście poszczególne utwory różnią się pomiędzy sobą im tylko właściwą „jakością” epistolarną nadaną przez pisarza. List odnoszący się do ożenku Morstina jest korespondencją przyjacielską: żartobliwą i poufałą; list apelujący o pomoc, skierowany do Wielogłowskiego, to wypowiedź żartobliwa, ale urzędowa — nie tylko przez powściągnięcie poufałości, lecz również i przede wszystkim z powodu nasycenia merytorycznymi informacjami niezbędnymi dla pożądanego przez „interesanta” interwencji zwierzchnika niezliczonych urzędników. Te dwa utwory oraz korespondencja do Benoe były faktycznie listami: zapieczętowanymi i przesłanymi adresatom. Można się o tym przekonać oglądając autograf listu do Morstina; w odpisach kopiści pierwszym słowem tytułu wskazują, iż tekst jest listem.

W tytułach dwóch pozostałych utworów nie pojawia się określenie gatunkowe. Jednak owe z pozoru typowe „wiersze”, a więc wypowiedzi kierowane do zbiorowości czytelników — nie były intencjonalnie przeznaczone od razu i wyłącznie do szerokiego obiegu. *Wiersz na wyderkaffy i dziesięciny* ma swego konkretnego adresata i jego powiadomienie stanowi podstawowy cel komunikatu. Lektura „czytelnicza” to fakultatywny etap następny egzystencji utworu. Estetyczne doznania adresata, a później, ewentualnie, czytelnika to funkcja wypowiedzi uboczna wobec funkcji podstawowej — impresyjnej. Podobnie wygląda sytuacja w wierszu noszącym w odpisach tytuł *Pożegnanie Francuzów*. I tutaj najważniejszy jest adresat wypowiedzi — w tym przypadku zbiorowy — wielokrotnie bezpośrednio przywoływany w tekście. Warto zauważyć, że wiersz ten ma charakter listu otwartego: zamiarem autora jest równoczesne powiadomienie wskazanego adresata oraz odbiorców utożsamianych w takich sytuacjach z tzw. opinią publiczną. Motyw działania stanowi właściwa listom otwartym społeczna waga prezentowanej materii oraz duże znaczenie ogłaszanych sądów i decyzji dla losów autora¹³. Jedno i drugie ma miejsce w wierszu Mieroszew-

¹³ Zob. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*. Lwów 1937, s. 329.

skiego — autor sumuje, momentami sarkastycznie, efekty udziału Polaków (i samego siebie) w kampaniach Napoleona. Wśród przypominanych tutaj utworów *Pożegnanie Francuzów* to jedyny tekst nie ogarnięty żywiołem humoru. Stanowi to ewenement w znanej mi twórczości poety, ale jest w pełni zrozumiałe — okoliczności nie skłaniały do żartów.

Po drugie — cechą jednoczącą prezentowane wiersze jest ich, wspomniana przed chwilą, okazjonalność. Każdy z tych „listów” — wierszowanych i z wierszami — powstał z określonego powodu, każdy z nich stanowi pisarską reakcję na konkretną sytuację lub wydarzenie. Łatwo zauważyć, że przyczyny, dla jakich autor chwytą za pióro, mają — traktując rzecz ogólnie — dwojaki charakter: bytowy albo sentymentalny. Część utworów komentuje wypadki wpływające na los autora: poddanie się Francuzów w listopadzie 1813 roku w Dreźnie i kres służby w armii napoleońskiej sztabowego kapitana, nieustanne wizyty zakonnych i kościelnych duchownych podczas gospodarzenia w wiosce obłożonej daninami oraz nadaniami, kłopoty właściciela dręczonego sprzecznymi zaleceniami i decyzjami władz administracyjnych. Pozostałe stanowią manifestację ówczesnej obyczajowości chwacko-kawalerskiej; niewątpliwie przynależą do tych wierszy, które pamiętnikarze zapamiętali jako „śliskie”. Charakterystyczne, że i te utwory noszą wyraźnie piętno indywidualności autora; wyróżnia je trafność określeń, nasycenie humorem oraz piętrzonymi w poetyckich obrazach konceptami. Mieroszewski kontynuuje dobre oświeceniowe tradycje literatury traktującej sferę życia intymnego bez pominięć, ale i bez dosadności. Tylko jeden spośród znanych mi utworów o niepodważalnym autorstwie przeznaczony był bezsprzecznie do lektury wyłącznie w kawalerskim gronie¹⁴ — brak literackiej transpozycji, całkowita dosłowność, spowodowały pominięcie go w niniejszej publikacji.

Okazjonalne utwory Mieroszewskiego — zarówno „bytowe”, jak i „sentymentalne” — układają się w cenne i ciekawe świadectwo: szlacheckiej obyczajowości, świadomości narodowej, ziemiańskiej

¹⁴ *Józef Mieroszewski, żenić się zamysłający, do Michała Włalewskiego, przetrawionego kawalera*. Rkps BJ 7339, s. 54.

egzystencji. W tych kilku dochowanych, „pewnych” wierszach podejmuje poeta tematy rzadko spotykane w literaturze późnego Oświecenia, czyni to ponadto w sposób odmienny, sobie tylko właściwy.

Po trzecie bowiem — przedstawione tutaj wiersze łączy żywioł docieklivej i trafnej obserwacji, notowanej słowem doskonale określającym jej przedmiot, ze skłonnością do eksponowania tego, co skłania do śmiechu. Te cechy osobowości i literackiego warsztatu, pozostające z sobą w oczywistym i ścisłym związku, zapewniły Mieroszewskiemu wśród współczesnych sławę autora „dowcipnego”.

„Dowcip” oznaczał wówczas posiadanie szczególnych predyspozycji i umiejętności; znaczył również posiadanie humoru. Pokrewność jednego i drugiego „uposażenia”, z których każde było dla ludzi Oświecenia „dowcipem”, objawiła się w pełni w utworach Józefa Mieroszewskiego.

Ogłoszone poniżej teksty przygotowane zostały do druku w zgodzie z założeniami przyjętymi uprzednio, przy publikowaniu w „Archiwum Literackim” (T. 25: „Miscellanea z Doby Oświecenia” 6, Wrocław 1982) listów z wierszami tegoż poety.

WIERSZE

[Do Ludwika Morstina]

W poniedziałek 6 lutego 1813.

- Gdy po długich życzeniach twe chęci spełnione,
 Gdy wstając z łóżka śmiało rzec możesz: mam żonę,
 Gdy ci każdy wieszował w twe weselne gody,
 Niech też i ja przemówię do cię, panie młody!
- 5 Ojców naszych zwyczajem, gdy kto stan odmienia,
 To mu wszyscy wieszują — więc i ja życzenia
 Składam ci przyjacielskie, choć w krótkiej osnowie:
 Wybór twój robi honor i sercu, i głowie.
 Ale dodaj uwagi na mą dalszą mowę —
- 10 W nowym dla ciebie stanie, wszystko dzisiaj nowe.

Do Ludwika Morstina

Podstawa wydania — autograf w BN rkps 6715, k. 10 r.

Tytuł: Adresat był przyjacielem i dalekim powinowatym autora — stryjka Ludwika, Urszula z Morstinów, była żoną Franciszka Dembińskiego, stryjecznego brata innego Franciszka, dziada Józefa Mieroszewskiego po matce. W tomie, z którego pochodzi cytowany list, znajdujemy wiele utworów opatrzonych przypisami jego właściciela, Ludwika Morstina; dodatkowe informacje napotykamy po wszystkich niemal tekstach Józefa Mieroszewskiego (oprócz *Wiersza na wyderkaffy i dziesięciny* — prezentuję go poniżej — do zbioru tego trafiły listy z wierszami: *Do Ludwika Morstina*, *Do Salomei Wielborskiej*, *Do Jakuba Niewiadomskiego*; opublikowałem je w „Archiwum Literackim”, T. XXV, Wrocław 1982). List był wysłany zapewne z Krakowa, dokąd po świętach Bożego Narodzenia przybył z Warszawy Józef Mieroszewski, przywożąc wraz z Józefem hr. Krasińskim rannego generała Kniaziewiczza. Czy adresat również w tym czasie przebywał w Krakowie — wątpliwe, zapewne gościł w jakimś majątku energicznej stryjki, starościny wólbromskiej, Urszuli Dembińskiej.

w. 2 mam żonę — Ludwik Morstin (1782–1865), syn Jana i Katarzyny z Mossakowskich, poślubił Marię Ostrowską (1795–1872), córkę Tomasza i Apolonii z Ledóchowskich, siostrę Antoniego i Władysława Tomasza.

- Pozwolisz więc, ażeby żołnierz doświadczony
Dał ci żołnierskie rady względem twojej żony.
Wystawiam sobie dobrze, jakeś w pierwszym boju
Walczył z chwałą, nie przyjął punktów do pokoju.
- 15 Jakeś idąc nieznaną dotąd okolicą,
Opanował pagórki, stanął przed fortécą.
Jak ta, nagłym postępem zadziwiona cała,
Pewna przegranej, lecz się jeszcze bronić chciała.
Jakeś ty, zaufany w twojej sile zbroj]nej,
- 20 W głuche miejsca pokoju przeniósł teatr wojny.
Jak nie widząc ratunku już w próżnym oporze,
Poddala się zwycięzcy, wołając: „o, boże!”
Jakeś skończył z tryumfem rozpoczęte dzieło
I krzepił siły, których brakować zaczęło.
- 25 To wszystko bardzo pięknie, Ludwiku kochany,
Może spocząć na laurach rycerz zmordowany,
Lecz kraje, któreś podbił, zawsze niespokojne,
Swym buntowniczym duchem wzniecać będą wojnę.
Potrzeba zatem, abyś w nowym urzędzeniu
- 30 Gubernatora w twoim osadził imieniu.
Przeciwnik choć cię prosi, choć czasem lży roni,
Niebezpieczne jest jednak zawieszenie broni.
Tak więc, odpowiadając twoim wielkim celom,
Si vis pacem, para bellum.

[stylizowany podpis z czytelnym imieniem]

[dopisek wzdłuż lewego marginesu:]

Józef Mieroszewski przysłał mi te wiersze po ślubie moim.
L. Morstin.

w. 34 *si vis pacem, para bellum* — jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny (Plato).

Pożegnanie Francuzów
w dniu 12^{ym} listopada [1813] Drezno opuszczających
— przez Józefa Mieroszewskiego

Bywajcie zdrowi, drodzy kamraci!
Nie zobaczymy się czas długi.
Niechaj wam wszystko Pan Bóg tak płaci,
Jak wy nam nasze wysługi.

Pożegnanie Francuzów...

Podstawa wydania — odpis ręką Ludwika Morstina w B. Czart. 2457 b, s. 167–168, porównany z odpisami: A — rkps Ossol. 1805, s. 73–74; B — rkps Ossol. 9901, s. 303–304 (fragment: wersy 1–20); C — druk w: Marcin Molski, *Pisma... z pośmiertnych rękopismów zebrał Wiktoryn Radliński*. Seria druga. Warszawa 1865, s. 213–215 (tutaj brak wersów 13–16). Tom ten zawiera utwory omyłkowo przypisane Molskiemu, jak w tym wypadku; pomieszczono tam również wiersze innych poetów ze wskazaniem autora, m.in. na s. 356–358: *Do W. K. Wielogłowskiego, prezesa komisji wojewódzkiej przez J. Mieroszewskiego, obywatela województwa krakowskiego*.

Tytuł: w odpisie L. Morstina wiersz nosi miano: *Pożegnanie Francuzów p. Mieroszewskiego*; przytoczyłem dokładniej informujący tytuł z A. Józef Mieroszewski służył w kampanii 1813 roku w 20. brygadzie lekkiej jazdy pod dowództwem Jana Weysenhoffa, odkomenderowanej z polskiego IV. korpusu jazdy rezerwowej do I. korpusu armii pod dowództwem generała Moutona, hr. Lobau. Korpus ten działał samodzielnie, a 15 października cofnął się do Drezna, gdzie stał marszałek Gouvion–Saint–Cyr, zepchnięty przez armię Bennigsen. Gdy wojska rosyjskie ruszyły pod Lipsk, mógł Saint–Cyr rozbić osłonowy korpus Tolstoja i ruszyć za Bennigsenem — Napoleon czekał na wsparcie dwóch korpusów dowodzonych przez marszałka. Po klęsce pod Lipskiem Bonaparte rozkazał mu połączyć się pod Hamburgiem z księciem Eckmühl. Marszałek zwlekał, a 11 listopada podpisał kapitulację z hr. Klenau, wysłannikiem armii austriackiej. Korpusy francuskie miały wrócić do ojczyzny, lecz Schwarzenberg — już po złożeniu broni — nie uznał warunków kapitulacji: armia francuska musiała pójść w niewolę austriacką. O tym Mieroszewski, pisząc wiersz najpraw-

- 5 Tysiące wspomnień, tysiąc pamiątek,
 Dało nam wasze pobycie.
 Niejeden stracił zdrowie, majątek,
 Szczęśliwy, kto uniósł życie.
 Znał wasz przywódca, co słabość nasza,
- 10 Ojczyznę Polaków nęcił.
 Każdy w jej imię jął się pałasza
 I wszystko dla niej poświęcił.
 Pomimo groźby, pomimo straże,
 Leciąło wszystko w zawody,
- 15 Bo gdzie ojczyzna, gdzie honor każe,
 Tam Polak nie zna przeszkody.
 Zaufan w zbawcy, chlubny z zaszczytu
 Odnieść w obronie jej blizny,
 Pod mury Rzymu, Moskwy, Madrytu,
- 20 Biegł Polak szukać ojczyzny.
 Ale na miejscu tego, co szukał,
 Znalazł niewolą, śmierć, rany.
 Poznał, lecz późno, że go oszukał
 Zbawca ojczyzny mniemany.
- 25 Z niebezpieczeństwem wzmogło się męstwo,
 Nie była wadą polska niestałość,
 Kiedy nam przyszło opuszczać Księstwo,
 Wzięto za hasło wytrwałość.

dopodobniej 12 listopada, jeszcze nie wiedział. Zmieniona sytuacja Francuzów zniweczyła zakładane przez autora podobieństwo losu zegnających się dotychczasowych sprzymierzeńców: wy do siebie — my do siebie, co stanowi oś myślową utworu. Po 12 listopada inna była alternatywa Polaków — trzeba pamiętać, że część udała się wraz z towarzyszami broni w niewolę na Węgry, część wróciła do kraju.

w. 13 straże — tak w A; w odpisie Morstina jest straży, podobnie w B.

w. 27 Kiedy nam przyszło opuszczać Księstwo — Decyzję swą Poniatowski, minister wojny, wódz polskiego korpusu, przeforsował na burzliwym posiedzeniu Rady Ministrów 29 kwietnia 1813. Do 3 maja wojsko przeniosło się z Krakowa na Podgórze. Marsz do Saksonii odbywał się w kolumnach, ostatnie oddziały ruszyły 12 maja, dzień później weszło do Krakowa wojsko rosyjskie dowodzone przez generała Fabiana Sackena.

- I tak, nie myśląc, co będzie dalej,
30 Bez żadnych nadgród za pracą,
Kto się nawinał, tośmy go prali,
Nie wiedząc po co i za co.
I wiem, żebyście wy jeszcze radzi
Byt nasz mizerny przedłużyć.
35 Polak się bije, potem nie zdradzi,
Więc się nim dobrze posłużyć.
Każdy przed sobą ma swoją drogę,
A kto chce, niech idzie z wami.
Bo ja, dalibóg, więcej nie mogę,
40 Ruszajcie sobie więc sami.

Opis wędrówki przez ziemie austriackie: Śląsk i Morawy, znajdujemy w opublikowanych przeze mnie listach z wierszami J. Mieroszewskiego; relacje te uzupełniają znany diariusz innego literata żołnierza, Kazimierza Brodzińskiego (*Dziennik wojskowy z 1813 r.*, całość wydał A. Łucki, *Kazimierza Brodzińskiego nieznane pisma prozą*. „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”. T. 12. Kraków 1910). Zob. też: M. Łukasiewicz, *Armia księcia Józefa 1813*. Warszawa 1986, s. 189–209.

w. 32 po co i za co — tak w A; w odpisie podstawowym Morstin zmienił wbrew rymom kolejność: za co i po co.

w. 35 Stwierdzenie to, wzmocnione: umiera, ale nie zdradzi — spotyka się wielokrotnie w utworach poświęconych końcowej fazie kampanii napoleońskich; z czasem zyskało ono rangę aksjomatu. Ten szczególnie walor Polaków bywał w literaturze okresu Kongresu Wiedeńskiego uznawany za cechę o znaczeniu politycznym: sprzężenie wierności i determinacji może i winno w opinii pisarzy ważyć na decyzjach wielkich mocarstw (zob. W. Pusz, *Antoni Gorecki contra Marcin Molski*. „Pamiętnik Literacki” 1980 z. 3, s. 204–205).

w. 39 Jan Weyssenhoff zanotował (*Pamiętnik*, Warszawa 1904, s. 192–193), iż wszyscy jego adiutanci byli ranni w walkach pod Dreznem; sam został kontuzjowany w oko. W tej sytuacji decyzja mogła być jedna. „Przedalem, jak mogłem, wszystkie wierzchowe konie dla udzielenia moim towarzyszom sposobności wrócenia i ruszyłem z kapitanem Mieroszewskim i Michałem Walewskim w podróż, inni pojechali osobno”.

w. 40 — tak w A, z tym, że zamiast ruszajcie jest wędrujcie; w odpisie podstawowym wers niepełny: Ruszajcie sobie sami.

Istotne odmiany tekstu:

Tytuł — Podst. wyd.: *Pożegnanie Francuzów p. Miroszewskiego*; A: *Pożegnanie Francuzów w dniu 12^{ym} listopada Drezno opuszczających — przez Józefa Miroszewskiego*; B: *Pożegnanie Polaków z Francuzami*; C: *Pożegnanie Francuzów opuszczających Drezno dnia 12 listopada 1813 roku*.

w. 2 — B: Nie zobaczymy.

w. 3 — A i C: Niechaj wam wszystko tak Pan Bóg płaci; B: Niechże wam Pan Bóg tak wszystko płaci.

w. 4 — A i B: zasługi; C: usługi.

w. 6 — A: wasze przybycie; B: nasze pobycie.

w. 7 — A: i zdrowie, majątek; C: życie, majątek.

w. 9 — A: że słabość wasza; B: naczelnik, co słabość nasza.

w. 10 — A: znęcił.

w. 11 — B: W jej imię każdy.

w. 13 — Podst. wyd. i B: straży; A: strażę. W C brak ww. 13–16.

w. 17 — A: Zaufny; B: Ufny z obietnic; C: Zaufany.

w. 18 — A i C: Odniósł.

w. 19 — A: Pod mury Moskwy, Rzymu, Madrytu; B: Pod bramą.

w. 21 — A i C: na miejsce. W B brak ww. 21–40.

w. 22 — Podst. wyd.: raną; A i C: rany.

w. 23 — C: że nas oszukał.

w. 25 — A: wzniosło się męstwo; C: Niebezpieczeństwem.

w. 26 — A: nasza; C: Polaka.

w. 30 — A i C: za prace.

w. 31 — A: tegośmy prali; C: to my go prali.

w. 32 — Podst. wyd.: Nie wiedząc za co i po co; A i C: Nie wiedząc po co i za co.

w. 33 — A: Lecz nie wiem, iżbyście wy jeszcze radzi; C: Wiem, żebyście wy jeszcze radzi.

w. 34 — A: Byt nasz przedłużyć.

w. 35 — A: nigdy nie zdradzi; C: przy tym nie zdradzi.

w. 37 — A: swoją.

w. 39 — A: Bo ja, dalibóg, wlec się nie mogę.

w. 40 — Podst. wyd.: Ruszajcie sobie sami; A: Wędrujcież sobie sami. C: Wędrujcie sobie sami.

Wiersz na wyderkaffy i dziesięciny
p. Józefa Mieroszewskiego

Ty, co cię nierozsądna pobożność ujęła,
Odpoczywasz spokojnie kontent z swego dzieła;
Chcący niebo pozyskać na mocy podarków,
O, żebyś mógł zmartwychwstać i przyjść do Czarków.

Wiersz na wyderkaffy i dziesięciny...

Podstawa wydania — odpis ręką Ludwika Morstina w BN rkps 6715, k. 11.

Tytuł: wyderkaf — odkup (z niemieckiego wiederkauf). Dawna i powszechna forma pożyczania pieniędzy z utajeniem pobierania procentów, z tego powodu stosowana szeroko w obracaniu sumami kościelnymi. Najczęstszą postacią wyderkafu był zakup rocznego czynszu, czyli dochodu w pewnej oznaczonej kwocie i zapisanie go na dobrach ziemskich, przy czym wierzyciel (nabywca) nie mógł wypowiedzieć kapitału, prawo to przysługiwało tylko dłużnikowi płacącemu czynsz (sprzedawcy); wolno mu było odkupić czynsz za tę samą sumę, za jaką go sprzedał. W przypadku sum kościelnych czynsz roczny nie przekraczał 7%. Często wyderkafy stanowiły swoistą formę zapisu na kościół, tak też było w sytuacji, jaką przedstawia Mieroszewski — świadczą o tym pierwsze cztery wersy utworu.

w. 4 Czarków — Czarkowy, wieś koło Wiślicy, przy drodze z Wiślicy do Korczyna. Według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (t. 1, Warszawa 1880, s. 735) wioska ta należała do Czartoryskich, Radziwiłłów i generała Kniaziewiczza (w latach opracowania *Słownika...* do hr. Pusłowskich). Generał pochodzący z Kurlandii nie miał majątków w Małopolsce, po powrocie w 1801 roku z Francji otrzymał od E. Sanguszki w dzierżawę na bardzo dogodnych warunkach wieś Zieleńce na Wołyniu. W jakich okolicznościach i kiedy miałby zostać właścicielem Czarków koło Wiślicy — nie wiadomo. Być może informacja *Słownika geograficznego...* jest nieścisła. Przypisek Ludwika Morstina powiadamia, że Kniaziewicz poprosił Mieroszewskiego o doglądanie Czarków — wskazówka pochodzi z pewnego źródła: generał był żonaty z Marią z Morstinów (1⁰ v. Stecką), córką Joachima, starosty skotnickiego (jego siostrą była slyn-

- 5 Zobaczyłbyś ze wszech stron tłumne popów roje,
 Ich twardość nieujętą, uniżoność moję,
 Zapłakałbyś nade mną, kiedy dwie godziny
 Albo się kłaniać muszę, albo łąć nowiny.
 Tu opasły Franciszkan na stoliku wsparty
- 10 Nudzi mnie kilka godzin najgłupszymi żarty.
 Bonifater dowodzi, że plenipotentą
 Najpierwsza jest powinność opłacać procenta.
 Wychodzę niecierpliwy i zastaję w sieni
 Organistę z Wiślicy, posłańca od ksieni.
- 15 „Ale bądźcież cierpliwi, dzisiaj] nie mam grosza”.
 Wtem zajeżdża landara księdza podkustosza,
 Wysiada przewielebny i komplement czyni.
 Przybladł trochę na twarzy dzięki gospodyni.
 Wtoczyła się opasłość jego zasapana.
- 20 „Cóż mi dzisiaj sprawiło honor widzieć pana?”
 „Potrzebuję pieniędzy”. „Powszechnie żądanie.
 Dziś, mości dobrodzieju, dać nie jestem w stanie,
 Ale bądź pan spokojny, zaręczam na duszę,
 Że jak mi tylko przyjdą najl]pierwsze fundusze...”
- 25 „To są wszystko androny, a pan niech pamięta,
 Że ja chleba nie kupię za te komplementa”.
 Odjeżdża naburczawszy, a gasząc gniew wielki,
 Wypił tłusty prałat trzy piwa butelki.

na starościna wolbromska, Urszula Dembińska z Morstinów), stryjecznego brata ojca Ludwika Morstina. Joachim Morstin posiadał m.in. Czarków (trudny dziś do zlokalizowania, bowiem istnieje kilka wsi o tej nazwie, w grę wchodzi przede wszystkim Czarków pod Pszczyną i Czarków pod Gliwicami). Czarków Morstina łatwiej łączyć z Kniaziewiczem, bowiem majątek mógł przejść w ręce jego żony, córki starosty skotnickiego.

w. 16 księdza podkustosza — Podkustoszy, pomocnik kustosza, kano-nika zarządzającego w imieniu kapituły probostwem; z reguły opiekował się dochodami i skarbcem kościoła. Wprowadzenie tej postaci pobrzmiewa echem lektury *Monachomachii* (zob. *Pisma poetyckie*. Oprac. Z. Goliński. T. 1. Warszawa 1976, s. 115; w tym wydaniu p. V, w. 88, lecz edytor opuścił oktawę tradycyjnie umieszczaną w tej pieśni od pierwodruku, a nieobecną w podstawowym autografie utworu).

- Szczęśliwym, że odjechał, kiedy dla odmiany,
30 Jedzie konno wikary, bryczką dwa plebany.
Zaczyna się od tego pobożna wizyta,
Ze u mnie jest wytyczna, u mnie kompozyta,
A wikary jąkała już gębę nabija,
By wypalił najprędzej: pro–pro–wizyja!
35 I prawdziwie zakończyć można na tych słowach,
Ze jeżeli jest czyścić, to z księżmi w Czarkowach.

Mieroszewski uproszony od Kniaziewicza, aby w czasie oddalenia się jego zawiadował Czarkowami, wesolo i zręcznie opisał sekaturę, jaką tamże miał z księżmi.

w. 32 wytyczne — inaczej snopowe; jedna z form pobierania dziesięciny, polegająca na wytyczeniu w polu co dziesiątego snopa; kompozyta — dziesięcina w formie pieniężnej.

w. 34 prowizyja — procenty.

Dopisek (również ręką L. Morstina): sekatura — utrapienie (z włoskiego seccatura).

List z Warszawy Mi[e]roszewskiego
do Ben[o]lea w Krakowie

Choć palam przeciw tobie gniewem zapalczywym,
Widząc, żeś mym rywalem, a może szczęśliwym,
Na chwilę go składając w tak nagłej potrzebie,
Jak Polak do Polaka przemawiam do ciebie.

- 5 Kiedy już los zawistny tak się na mnie spika,
Że oprócz ciebie zsyła jakiegoś Anglika,
Który uroczych wdzięków ujęty zapalem,

List z Warszawy Mi[e]roszewskiego do Ben[o]lea w Krakowie

Podstawa wydania — odpis w BJ rkps 7353, k. 44 v. — 45 r.

Tytuł: Józef Mieroszewski do 1821 roku przebywał w Warszawie, pełniąc funkcję adiutanta polowego przy namiestniku, generale Józefie Zajączku. Konstanty Benoe (1793–1855), wnuk stryjeczny instygatora koronnego Pawła, syn Michała Ignacego oraz Marianny z Dembińskich (po matce odległy powinowaty adresata), związany był na stałe z Krakowem — radny m. Krakowa, czynny zwłaszcza w latach 1848–1853.

w. 1–2 — Rywalizacja dotyczyła Heleny Wodzickiej, córki prezesa senatu m. Krakowa, Stanisława Wodzickiego i Anny Józefy z Jabłonowskich. Sprawa była głośna, zwięźle a dokładnie przedstawiła ją Helena Darowska, córka Jacka Piotra Mieroszewskiego, sekretarza generalnego senatu m. Krakowa (*Kapitan i dwie panny. Krakowskie pamiętniki z XIX wieku*. Przygotowali do druku Irena Homola i Bolesław Łopuszański. Kraków 1980, s. 148): „Czwarta córka [Wodzickich] była Helena [...] Pełno miała wielbicieli, między nimi byli Konstanty Benoe, ojciec posła, i Józef Mieroszewski, były adiutant Zajączka, oficer z wojen napoleońskich. Żadnego z nich pozycja nie pozwalała na rolę konkurenta, raczej na wielbiciela. To dało powód do listu wierszem napisanego tragicomicznie p. Mieroszewskiego. Chociaż mało miała wyrazu, była panna Helena jedną z najpiękniejszych w Krakowie. Anglik chciał naprawdę się z nią żenić, ale nie chciała go i wyszła za Niemojowskiego [Edwarda] (marszałka szlachty [guberni radomskiej])”.

w. 6 jakiegoś Anglika — Nazwisko konkurenta odnajdujemy w listach ojca pięknej panny, adresowanych do przyjaciela, Marcina Badeniego. Warto przytoczyć dłuższy fragment korespondencji z 30 stycznia 1820 ro-

- Tam chce palić ofiary, gdzie ty, gdzie ja chciałem —
 Krew mi się w żyłach ścina, włos jeży na głowie.
- 10 Lecz cóż, gdy ja tu, a Anglik w Krakowie!
 Ale ty, bliższy świadek, ziemi polskiej synu,
 [W]skaż temu zuchwalcowi drogę do Londynu.
 Naucz, szlachcicu polski, angielskie milordy,
 Że po Polkę iść trzeba przez miecze i kordy.
- 15 Ach, cóż by się zrównało wtenczas z naszym stanem,
 Gdyby jaki Plombadin był ich wdzięków panem.
 Ale nie, nie chcę wątpić ani jednej chwili,
 Że mię wybór mściciela krzywd wspólnych omyli.
 Prędej, ach, prędej Morstin (a) rzędzić zaprzestanie,
- 20 Prędej Pralat (b) bez sensu powie nam kazanie,

ku, ponieważ dobrze ilustruje karnawałową atmosferę Krakowa (*Krakowskie miscellanea kulturalno-obyczajowe z listów Stanisława Wodzickiego 1818–1824*. Oprac. R. Żurkova. „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”. R. VII/VIII: 1961/1962. Kraków 1963, s. 203). „Kraków jest świetny. Bardzo wiele mamy Galicjanów przybyłych. Z Wielkopolanów mamy p. Mycielskiego [Józefa — ożenił się w tym karnawale z córką Józefa Wodzickiego, Karoliną] i Kołaczkowskiego [Klemensa?], z Litwinów p. Niepokójczyckiego. Angielczyk Hay dotąd bawi, równie jak Włoch Gliulianil, śpiewak i wirtuoz na gitarze. Bale niemal co dzień, a na kasy-nach bywa do 300. osób” (podkreśl. W. P.).

w. 16 Plombadin — imię mówiące, z angielskiego plum pudding.

w. 18 omyli — w odpisie jest nie myli; poprawiłem błąd kopisty, ponieważ burzył on sens zdania.

w. 19 Morstin — Być może Joachim Morstin, syn Jana Tomasza i Natalii Szembek, brat Urszuli Dembińskiej, słynnej starościny wolbromskiej, żonaty z Salomeą Wielopolską. Starosta skotnicki znany był ze swego niela-twego charakteru.

w. 20 Pralat — Józef Wincenty Łańcucki (1756–1841), początkowo pi-jar i nauczyciel, od roku 1802 kanonik katedralny krakowski, od roku 1809 infułat archiprezbiter Kościoła Mariackiego, profesor UJ, jego rektor w l. 1835–1837, senator Rzeczypospolitej Krakowskiej. Ceniono go przede wszy-stkim za talent krasomówczy, a także za wykształcenie, rzetelność posług i łatwość współzycia. Cechy te eksponował nawet niechętny mu bi-skup jopejski, administrator diecezji krakowskiej, Ludwik Łętowski (*Wspo-mnienia pamiętnikarskie*. Wyd. 2 powiększone. Przygotował do druku, opatrzył wstępem i przypisami H. Barycz. Wrocław 1956, s. 268): „Siedział

- Prędzej Rudnicka (c) rzeknie, że na grosz nie łaknie [!],
 Prędzej u Cypcerowej (d) komendantki braknie,
 Prędzej Prezes (e) zapomni nazwisk drzew i kwiatów,
 Prędzej w jednym opactwie dwóch zgodzi opatów,
 25 Prędzej wydając wojnę trzem mocarstwom Gordon (f),

on na tym probostwie lat 30, sprawował go co do swej osoby zanie, a w mieście był lubiany, od szlachty uważany, w społeczeństwie miły i poszukiwany, żartobliwy z mężczyznami a zalotny z niewiastami, ale przyzwoicie, do tego mowca, niby i trochy poeta” (dorobek literacki Łańcuciego stanowią przede wszystkim bajki).

w. 21 Rudnicka — Teresa z Rogawskich, żona Jana Rudnickiego. Posunięte do skrajności skąpstwo tego małżeństwa stało się przysłowiowe. Ponoć na schodach ich domu (Floriańska 15) paliła się zawsze jedna tylko świeczka. „Na zarzut kogoś zaufańskiego uczyniony pani domu, że ćma na schodach, też odrzekła: I świeczka grosz kosztuje — co poszło w przysłowie w każdym razie, gdy kogo o zbytnią oszczędność podejrzewano” — zanotował najdokładniej charakteryzujący to głośnie krakowskie stadło Kazimierz Girtler (*Opowiadania*. T. 1. *Pamiętniki z lat 1803–1831*. Przedmowa i wybór Z. Jabłoński, J. Stasz. Kraków 1971, s. 295).

że na grosz nie łaknie — zrezygnowałem z wprowadzenia poprawki: że grosza nie łaknie, gdyż trudno rozstrzygnąć, czy sformułowanie to, odbiegające od obecnej normy gramatycznej, nie występowało wówczas w takiej postaci powszechnie; jeżeli zaś była to forma indywidualna — a nie sposób ustalić: autora czy kopisty — również wypada ją pozostawić.

w. 22 Cypcerowej — żony Gottlieba Cypcera. Cypcerowie prowadzili przez szereg lat jedną z bardziej odwiedzanych cukierni krakowskich przy ulicy Grodzkiej 5.

w. 23 Prezes — Stanisław Wodzicki (1764–1843), syn Franciszka i Zofii z Krasińskich, prezes senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815–1831, właściciel Niedźwiedzia w powiecie limanowskim i Morawicy w krakowskim. W Niedźwiedziu założył ogród botaniczny sławny z bogactwa roślin egzotycznych; ogród ten uważano powszechnie za jeden z najznakomitszych w kraju. Był ponadto autorem kilku prac z botaniki i rolnictwa, na przykład: *O hodowaniu, użytku, mnożeniu i poznawaniu drzew, krzewów, roślin i ziół celniejszych* (Kraków 1818, 1826 — 6 tomów); *Szklarnie ogrodowe niedźwiedzkie, czyli opis zimochówków* (Kraków 1825).

w. 25 Gordon — właściwie: Gordon de Huntileus, także Huntlej (rodzina szkockich imigrantów). Karol Gordon (1749–1820), syn Piotra, superintendenta krakowskiego oraz Urszuli z Jaszewskich, brat Franciszka,

Ciasnych krain okręgu rozprzestrzeni kordon,
 Prędzej będzie Jan płakał, Biskup się uśmiechał,
 Prędzej ty będziesz księdzem, agronomem Michał (g),
 Mi[e]roszewski zapomni, co pędzle i farby,
 30 Niżeli ten zamorszczyk posiędzie te skarby.

również wojskowego. Mając 10 lat został wciągnięty w poczet towarzyszków wielkopolskiego regimentu konnego (dragonów) w Łowiczu, który po spieszeniu otrzymał miano 9. regimentu szefostwa Filipa Raczyńskiego. Służąc tam 28 lat awansował na pułkownika. Ranny w powstaniu kościuszkowskim nie uczestniczył w kampaniach napoleońskich. 20 lutego 1816 roku został mianowany komendantem policji krakowskiej i obowiązki swe pełnił aż do śmierci 19 grudnia 1820 roku.

w. 27 Jan — prawdopodobnie Mieroszewski, daleki krewny autora i stryjeczny brat jego żony, Eleonory z Mieroszewskich, słynący z poczucia humoru. Głośnie były jego dowcipno–złośliwe określenia, często rymowane, jak choćby ów przytaczany wielokrotnie w pamiętnikach dystych, którym skomentował dzieło Łucji z Giedroyciów Rautenstrauchowej, dość popularnej powieściopisarki, drugiej żony Józefa Rautenstraucha, generała, zaufanego urzędnika ks. Konstantego, dzieło pt. *Miasta, góry i doliny* (t. 1–5, Poznań 1844): „Uwielbiam bez zazdrości zapał literacki, Wołalbym robić placki niż pisać pod placki”. Długą listę powiedzonek swego ojca przypomniał Stanisław Mieroszewski (Sobiesław i Stanisław Mieroszewski, *Wspomnienia lat ubiegłych*. Przygotowali do druku Maria i Henryk Baryczowie. Kraków 1964, s. 201–202).

Biskup — Jan Paweł Woronicz, znany powszechnie ze swego melancholijno–bolejącego usposobienia; w Krakowie zwano go smętoshem. Spostrzegawcza i trafnie charakteryzująca sytuacje oraz ludzi pamiętnikarka, Sabina z Gostkowskich Grzegorzewska, zanotowała (*Pamiętniki*, Warszawa 1889, s. 29), że biskup „był zwykle smutny, milczący, wszystko widział smutno i czarno”.

w. 28 Michał — według dopisku kopisty: Paprocki. Nic mi nie wiadomo o niepowodzeniach gospodarskich; w Krakowie głośna była natomiast historia jego romansu z Julią Grodzicką, słynną z muzyczno–taneczno–deklamatorskich pretensji, córką Feliksa Grodzickiego, szarej eminencji Wolnego Miasta Krakowa, zaufanego służalca dworów opiekuńczych, oraz Teresy z Jabłonowskich.

w. 29 Mi[e]roszewski — Ignacy (1787–1854), syn Stanisława oraz Kune-gundy Zborowskiej, poeta, malarz i rzeźbiarz, głośny z poczucia humoru, niecodziennych pomysłów i ekscentrycznego sposobu bycia. Odwiedził Włochy wraz z Władysławem Stattlerem, lecz świadomie zrezygnował z re-

Niech ten Parys uchodzi albo legnie w grobie,
A co ty jemu zrobisz, to ja oddam tobie.
Wstrzymaj całymi siły, niech Helena nowa,
To, co się stało z Troją, nie zrobi z Krakowa.

(a) Hrabia w okolicy Krakowa zły. (b) Ks. Łącucki imieniem, bardzo świątliwy. (c) Skąpa, a wielki majątek posiadająca kobieta. (d) Cukierniczka mająca sławną wódkę komendantkę. (e) Wodzicki Stanisław lubiący kwiaty i drzewa. (f) Pułkownik milicji krakowskiej. (g) Paprocki Michał nie znający się na gospodarstwie.

gularnych studiów malarskich. Zazwyczaj nie kończył swych dzieł — wielkich w zamierzeniu. Po powstaniu listopadowym, w którym awansował na podpułkownika, osiadł w Pau w Pirenejach i tam w odosobnieniu pisał i malował aż do śmierci.

Do W. K. Wielogłowskiego, prezesa komisji wojewódzkiej
przez J. Mieroszewskiego, obywatela województwa
krakowskiego

- Daruj, szanowny prezesie,
Że w prywatnym interesie,
W pokrzywdzeniu osobistem,
Zatrudniam cie moim listem.
- 5 Król, Namiestnik, Senat, Rada,
Od lat kilku wszystko gada,
Że tam ludziom gdyby w raju,
Gdzie są mosty dobre w kraju.
Ja, co kraj kocham nad życie,
- 10 Chcąc mu służyć należycie,

Do W. K. Wielogłowskiego...

Podstawa wydania — druk w: Marcin Molski, *Pisma... z pośmiertnych rękopismów zebrał Wiktoryn Radliński*. Seria 2. Warszawa 1865, s. 356–358. Tom ten zawiera utwory omyłkowo przypisane Molskiemu; pomieszczono tam również wiersze innych poetów ze wskazaniem autora, jak w tym wypadku. Porównano z odpisem w B. Czart. rkps 2457, s. 169–171 (A). Obie wersje różnią się w wielu miejscach.

Tytuł: Podst. wyd.: *Do W. K. Wielogłowskiego, prezesa komisji wojewódzkiej przez J. Mieroszewskiego, obywatela województwa krakowskiego*. W A: *List Mi. do Kas. Wiel.*; rozwiązanie kryptonimów nazwisk znajdujemy nad zapisem tytułu, (dokonane inną ręką, nie kopisty). Kasper Wielogłowski (1776–1847), syn Józefa i Józefy z Badenich, w wyniku reorganizacji administracji Królestwa Polskiego został mianowany prezesem komisji wojewódzkiej Województwa Krakowskiego (w czasach Księstwa pełnił funkcję zastępcy prefekta m. Krakowa). Był senatorem–kasztelanem Królestwa Polskiego. W 1833 roku Komisja Reorganizacyjna trzech mocarstw mianowała go prezesem senatu m. Krakowa; ustąpił z urzędu w roku 1836 protestując przeciwko wydaleniemu emigrantów politycznych. W 1846 roku był ministrem spraw wewnętrznych i policji w rządzie Tyssowskiego. Uwięziony, zmarł po roku w warszawskiej Cytadeli.

w. 6 — Tak w A. W podst. wyd.: Już od dawna o tym gada.

- Wziąłem środek bardzo prosty,
 Pobudować nowe mosty.
 Komisja Wojewódzka,
 Bardzo czynna, bardzo ludzka,
 15 Postępując z duchem czasu,
 Kazala dać drzewa z lasu.
 Lecz ten diabli nadleśniczy
 Bardzo źle krajowi życzy.
 Ślę do niego prośby, hymny,
 20 A on na to wszystko zimny.
 Tymczasem ktoś jadąc w drogę,
 Gdy koń w moście złamie nogę,
 Nie wchodząc w dalsze przyczyny,
 Palnie za to wójta gminy.
 25 Trwożny więc o mą szkatułkę,
 Drzewo, co było na szkółkę,
 Wziąłem i ze strachem nie małem
 Dziury w moście połatałem.
 Lecz tu znowu nowa strata,
 30 Ucierpi na tym oświata,
 Bo to środek wcale nowy,
 Wspierać nogi kosztem głowy.
 Książd komisarz sprawiedliwy (x),

w. 13 Komisja Wojewódzka — Terytorium Królestwa Polskiego podzielono na województwa, te zaś na obwody. Na czele województw stały komisje wojewódzkie — wykonawcami poleceń tych komisji byli komisarze obwodowi. Organizacja władz Królestwa Polskiego oparta była na zasadzie kolegalności w przeciwieństwie do Księstwa Warszawskiego: komisje rządowe zamiast ministerstw, komisje wojewódzkie zamiast prefektów. W praktyce jednak dominował i decydował przewodniczący komisji rządowej oraz prezes komisji wojewódzkiej. Komisja województwa krakowskiego rezydowała początkowo w Wolnym Mieście, przenosiny nastąpiły w roku 1818, bowiem z początkiem następnego roku władze miały urzędować już w Kielcach.

w. 15 Tak w A. W podst. wyd.: Stosując się...

w. 33 Tak w A. W podst. wyd.: Pan... Ponadto w A przypis: (x) JW Książd Jankowski, komisarz Wydziału Oświecenia i Religii W[ojewództwa] K[rakowskiego].

- Ale nadto bardzo tkliwy,
35 Gdy kto drzewo z szkółki ruszy,
Natrze mu porządnie uszy.
Bojąc się więc takiej straty,
Komisarza i procesów,
Wybaw mnie z tej tarapaty,
40 O, najlaskawszy z Prezesów.
Boże, co patrzysz na ludzkie cierpienia
I widzisz nie raz jak gorzkie łyżę leję,
Wlej w urząd leśny litości natchnienia,
We mnie cierpliwość i lepsze nadzieje.
45 A jeśli się już prawa twego zrzekli,
W występkach zapamiętali,
Bodaj ich diabli przy tym drzewie piekli,
Co mi go dotąd nie dali.
Niechaj dym z chrustów serca ich uwędzi,
50 A w każdorocznej porębie
Bodaj by wisiał na miejscu żołędzi
Urzędnik leśny na dębie.
Żał cierpliwości przechodzi granice,
Błagam cię, o, rządco światów,
55 Przemień sosnowe lasy w szubienice,
Dębowe w trzonki do batów.

w. 54 Tak w A. W podst. wyd.: świata

w. 56 Tak w A. W podst. wyd.: bata.

List z wierszami

Józef Mieroszewski, major, do Ludwika Dembińskiego,
 żeniącego się z Amelią Dembińską herbu Rawicz,
 19 marca [1]825¹

Kołodziej mnie wziął, matusiu, kołodziej mnie wziął,
 Skoro przyszło piastę wiercić, świder mu się zgiął.

Józef Mieroszewski, major, do Ludwika Dembińskiego...

Podstawa wydania — odpis w BJ rkps 7339, s. 53–54.

¹ Ludwik Dembiński (1785–1835), serdeczny przyjaciel autora, syn Ignacego, chorążego krakowskiego oraz Marianny z Moszyńskich, brat generała Henryka, jednego z wodzów powstania listopadowego (trzech pozostałych braci zginęło na polu walki lub w wyniku ran w kampaniach napoleońskich). Żonaty pierwotnie z Wiktoria Klose, pochodząca z bogatej rodziny mieszczańskiej, córką Fryderyka Klose i Marii z Hallerów. Jego projektowany powtórny ożenek z Amelią Dembińską, córką Ignacego i Katarzyny z Gostkowskich (wnuczki słynnej starościny wolbromskiej, Urszuli z Morstinów Dembińskiej), wywołał spore poruszenie w Krakowie. Pisał Stanisław Wodzicki w liście z 2.06.1824 roku do Marcina Badeniego (*Krakowskie miscellanea kulturalno-obyczajowe...*, s. 232–233): „Mariaż p. Ludwika Dembińskiego z panną Amelią Dembińską wszystkich tu zatrudnia. Rozwiedziony cywilnie z pierwszą żoną, ta poszła za Jana Mieroszewskiego [syna Stanisława i Kunegundy ze Zborowskich], z którym wzięła ślub religijny, księdza przekupiwszy i już z tego związku są dzieci. Biskup p. Ludwika uważa za wolnego, a związek pierwszej żony jego z Janem Mieroszewskim uznaje za cudzołóstwo. Ażeby przeto panna Amelia była Ludwikową, potrzeba, ażeby tenże z przyczyn kanonicznych, o które nietrudno, wziął w konsystorzu krakowskim rozwód, a żona jego separowała się z terazniejszym mężem i zamknęła się w klasztorze na kilka miesięcy, względem czego niejaka będzie trudność, ponieważ p. Janowa, odstępnego dawszy Ludwikowi 2000 fl., niewiele się chce do tego interesować, a biskup trudności czyni. Zakochani chcą do Rzymu apelować”.

Charakterystyczne, że w liście Mieroszewskiego nie ma najmniejszego śladu tych perypetii. Ostatecznie małżeństwo doszło do skutku (19.03.1825), lecz trwało krótko — w wyniku pomyłki aptekarza Dembiński otrul się w roku 1835 (okoliczności śmierci obszernie przedstawia S. Grzegorzewska, op. cit., s. 38–40).

Dawna wiejska piosieczka, która mi się, kochany Ludwiku, przypomina, ile razy pomyślę o twoim weselu.

Co potem z tego będzie? A diabli tam zgadną.
Dziś sobie bierzesz dziewczkę i młodą, i ładną,
Lecz, między nami mówiąc, niewielka nadzieja,
Żeby ta piasta z ciebie miała kołodzieja.
A co w tym najgorszego i równa się śmierci,
Że jak jeden nie może, tak mu drugi wierci.
Przykłady tego, jak wiesz, są nieprzeliczone;
Zygmuntowi Staremu Gamrat wiercił żonę²,
Bo oczywiście lepszy, co zjadał pół wołu,
Niżli stary pierdoła po łyżce rosółu.
Cała rzecz o to idzie, żeby nie być świadkiem,
Nie ruszać ramionami, gdy kto kiwa zadkiem.
Co nie zaraz powstało, to nie zaraz zginie,
Dlatego słońce wschodzi, Wisła w morze płynie.

Najwięcej mi więc chodzi o wstęp, czyli o pierwszą noc, która z jednej strony dając reputację towarzyszki, z drugiej sprawia jakieś wewnętrzne zadowolenie (!), jeżeli się uda. Lecz o ile sobie przypominam, nie tęgoś się wziął do tego, kiedy

Przewidując przyszłe trudy,
Jeździłeś pić ciepłe wody.
To niedobrze, panie młody,
Trza było jechać do Budy,
A skrzepiając mdły kawalek,
Wygolić wina antalek.
Bo zna każda panna młoda,
Co spirytus, a co woda.

Późna rada nic nie nada, więc przynajmniej, podług mego zdania, wypada w takim razie matrymonialną czynność podzielić na dwa tempa. I tak pierwszej nocy

Małżeńskiego przymierza głaskać tylko arkę,

² Piotr Gamrat (1487–1545), biskup krakowski, arcybiskup gnieźnieński, faworyt i doradca królowej Bony; znany z opozycji wobec Habsburgów oraz mecenasowania uczonym i literatom — w opinii publicznej słynął przede wszystkim z hulaszczego trybu życia.

Wreszcie zacznij nade dniem i weź kontramarkę.
Drugiej poproś Priapa, niech ci sił użycza,
Połącz herby, a wsiałdłszy wieczór na Rawicza,
Wywalże tęą frykę³, niech znają Niedźwiedzie,
Co to jest, kiedy Nieczuj na Rawiczu jedzie⁴.
Aż tu w dziewięć miesięcy sukcesor zawita,
Zwrócą brany cząstkowo procent i kapitał.
Cieszy się hoża matka, stary tatuś śmieje,
Widząc w małym zarodku przyszłe kołodzieje.
Przynoszą antał wina, już słycać od szpunta,
Że spoczywał w piwnicy od czasów Zygmunta.
Łykają chrzestne ojce, pleban tnie perorę.
Lecz jeśli się nie uda i praca cię znudzi,
Oddaj resztę na Boga, na losy i ludzi.

³ fryka — ciągi, baty, łaźnia, lanie (z łacińskiego fricare — wcierać, trzeć).

⁴ Ludwik Dembiński pochodził z rodu pieczętującego się Nieczują. Amelia Dembińska wywodziła się z Rawiczów, których herb przedstawiał pannę z rozłożonymi rękoma siedzącą na niedźwiedziu. Miosroszewski w swoim stylu wykorzystał wygląd herbu, sugerując odwrócenie ról.

Wiesła Pusz

WIERSZE JÓZEFA MIEROSZEWSKIEGO.

THE POEMS BY JÓZEF MIEROSZEWSKI.

Summary

The paper constitutes a complement of literary output of Józef Mioszowski — a forgotten writer of the Enlightenment Period. I have already made public the poet's letters containing his verses (*The Literary Archives*, vol. 25. *The Miscellanea of the Enlightenment Period* 6. Wrocław 1982). However, despite having been made ready to appear in print and placed with the editorial staff of the *The Literary Archives* the poems of Mioszowski have not lived to see their publication due to the discontinuance of the periodical's issue.

The present version of the paper comprises supplementary notes and corrections resulting from newly discovered findings. Its first part is made of a short characteristics of Mioszowski's literary pieces obtained from his manuscripts readymade for issuing provided with a due comment. The second part of the paper includes the unpublished poems of once popular and recognized, but gradually forgotten poet.